

Autorski komentarz naukowy Raisy Ostapenko, laureatki Nagrody im. Rogera W. Smitha Instytutu Zoryana (2023)

24 listopada 2023 r.

Niewinni ludzie ukrywający się w piwnicach i kryjówkach. Niekończące się kolumny deportowanych. Miliony kobiet, dzieci i osób starszych uciekających ze swoich domów w obawie przed rozlewem krwi. Zwykli ludzie, którzy pokornie poddają się żywiolom, zabierając ze sobą tylko swoje zwierzęta, trochę wody i chleba, mając nadzieję na znalezienie schronienia w ramionach nieznanego. Ścieżki do bezpiecznego miejsca są wyłożone spalonymi samochodami i usiane zwęglonymi ciałami nie do poznania. Ledwo tłący się żar tożsamości i pamięci, który zanika w obozach reedukacyjnych. Szalona agonia w oczach, gdy szukają bliskich wśród stosów zwłok. Odrętwienie na widok zdjęć z pomalowanymi paznokciami na martwych palcach poplamionych błotem, obrazów ściętych głów, kastracji, pozasądowych egzekucji, dzieci pieniających się w ustach od gazu duszącego i dzieci tracących kończyny od bomb kasetowych. Nagie zwłoki i krwawiący zakładnicy są widoczni w całym mieście. Ludzie i zwierzęta tonący w sztucznej powodzi. Inne barbarzyństwa popelniane pod maską akceptacji, szacunku, zemsty, wojny i terroru.

Ten obraz rezonuje z inną epoką, a mianowicie pierwszą połową XX wieku, kiedy wybuchły dwie wojny światowe i wydarzyły się dwie z najbardziej niezwykłych katastrof w historii ludzkości - ludobójstwo Ormian i Holokaust. Jakże nie pasują one do świata, którego przedstawiciele zobowiązali się do ochrony ludzkiej godności poprzez Konwencję w sprawie zapobiegania ludobójstwu (1948) i Powszechną Deklarację Praw Człowieka (1948) i wkroczyli w nowe tysiąclecie z chórem "Nigdy więcej", z "modlitwą, obietnicą [i] przysięgą", że nigdy więcej nie będzie nienawiści, "cierpienia niewinnych ludzi, strzelania do głodujących, przerażonych, zastraszonych dzieci. I nigdy więcej nie będzie gloryfikacji podlej, brzydkiej, mrocznej przemocy", według laureata Nagrody Nobla Elie Wiesela, ocalałego z Holokaustu.

Jednak te sceny horroru są boleśnie świeże: każda z nich odnosi się do ostatniej dekady XXI wieku, a niektóre do ostatnich kilku tygodni. Gorzkie przypomnienie o kruchości ludzkiego życia i ludzkiej zdolności do okrucieństwa, wywołują głębokie poczucie żalu, pocieszane jedynie przez dręczącą nadzieję, że "nigdy więcej" nie pozostanie mrzonką w świecie, w którym przemoc stała się normą. Pomimo iluzji wytchnienia po zimnej wojnie, coraz wyraźniej widać, że niektóre reżimy i organizacje postrzegają gwałty, tortury i inne zbrodnie przeciwko ludności cywilnej jako skuteczną strategię osiągnięcia celów politycznych. A najgorsze jest to, że większość tych zbrodni pozostaje bezkarna. Prowadzi to wielu zwykłych ludzi do przekonania, że te rażące naruszenia praw człowieka - choć godne ubolewania - są ostatecznie nieuniknione, a nawet normalną częścią konfliktu i geopolityki. Tak jednak nie jest. Takie taktyki są narzędziami wojny i terroru.

Niestety, pomimo naszej zdolności do empatii, zbyt wiele osób ogranicza swoje poczucie odpowiedzialności do tak zwanego "wszechświata zobowiązań", który socjolog Helen Fain definiuje jako "krag ludzi, którzy mają wzajemne zobowiązania do wzajemnej ochrony". Problem ten jest tylko pogłębiany przez dezinformację i napięcia tak głęboko zakorzenione w "tożsamości" - poczuciu przynależności do czegoś opartego na rzeczywistych lub postrzeganych różnicach w kulturze, polityce, klasie, religii, języku lub rasie. Dlatego ludobójstwo, skrajna forma przemocy opartej na tożsamości, jest zjawiskiem głęboko emocjonalnym.

Ze względu na zaprzeczanie odpowiedzialności moralnej, uprzedzenia wewnątrzgrupowe, walkę o zasoby i polaryzację, ludzie coraz częściej podkreślają partykularyzm nad uniwersalizmem.

Jednocześnie zaprzeczają wielowymiarowości własnej tożsamości, wspierają ambicje “swojej grupy” i postrzegają członków “innych” grup – nawet zwykłych niewinnych – jako godne cele odwetu. W ten sposób zwykli ludzie znajdują się pozornie na uboczu podczas masowej przemocy lub, co gorsza, uczestniczą w niej.

Jako badacz ludobójstwa specjalizujący się w operacjach ratunkowych uważam, że mamy obowiązek – ku pamięci tych, którzy oddali życie za perspektywę “Nigdy więcej” i za przyszłość ludzkości – wznowić nasze wysiłki na rzecz wspierania współczucia i zwalczania zaniedbań, dehumanizacji i innych prekursorów zbrodni przeciwko ludzkości, nie tylko poprzez badania i zaangażowanie w organizacje humanitarne, ale także poprzez demokratyzację wiedzy o ludobójstwie za pośrednictwem różnych mediów, dogłębne i przystępne dyskusje na temat kluczowych pojęć oraz inicjatywy odpowiedzialności społecznej mające na celu edukację, deeskalację, pojednanie i pluralizm. Jak mówi przysłowie, musimy stanąć w obronie innych, ponieważ jeśli tego nie zrobimy, nikt nie stanie w naszej obronie.